Rok IV. Nr. 129

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 3/4 listopada 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 56. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

W październiku zatopiono 111 statków angielsko-amerykańskich.

Wypad niemieckich łodzi podwodnych z Atlantyku na wody oceanu Indyjskiego.

Berlin, 2 listopada. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 1 listopada:**

Na odcinku bojowym Tuapse udało się dokonać włamania do kilku pozycyj sowieckich. Kontrataki bolszewików odparto. Przed Tuapse zatopiono celnemi bombami sowiecki statek handlowy pojemności 3000 brt.

Na zachód od Tereku niemieckie oddziały ofensywne, wybitnie wspierane przez lotnictwo, sforsowały pozycje sowieckie i po przeprawieniu się przez kilka rzek, odrzuciły daleko bolszewików. Oddziały armji lądowej i lotnictwo zniszczyły dwa pociągi pancerne. Na morzu Kaspijskiem ponownie wzniecono pożar, albo zatopiono 9 większych statków transportowych i frachtowców, w tem 4 cysternowce.

Na południe od Stalingradu podjęli bolszewicy na nowo swoje kontrataki bez żadnego sukcesu. Próba przeprawienia się przez Wołgę na północ od miasta w sile kilku bataljonów sowieckich zupełnie się nie udała. Zatopiono pewną liczbę wielkich łodzi, zniszczono, względnie wzięto do niewoli trzon sił sowieckich. Pozycje artylerji sowieckiej na wschodnim brzegu Wołgi zwalczano bombami i bronią pokładową. Na północ od Astrachania trafiono bombami 15 pociągów transportowych. Jeden pociąg zestawiony z wagonów-cystern spłonął doszczętnie.

Na froncie Donu wojska włoskie odrzuciły ponownie sowieckie próby przeprawienia się przez rzekę. Myśliwce węgierskie, towarzyszące jako ochrona własnym samolotom bojowym, zestrzeliły 4 samoloty sowieckie. Na południowy wschód od jeziora Ilmeń załamały się kontrataki sowieckie na skutek akcji oddziałów armji lądowych i formacyj lotnictwa. Na jeziorze Ładoga utracili bolszewicy jeden frachtowiec i jeden holownik naskutek celnego trafienia bombami. Uszkodzono jeden ścigacz.

Murmańsk ponownie atakowano z powietrza za dnia i podczas nocy.

W Egipcie Anglicy przy użyciu znacznych sił czołgów i piechoty przystąpili ponownie do ataku. Zatrzymano go po ciężkich walkach w kontrnatarciu. Bitwa trwa. Niemieckie i włoskie samoloty nurkowe zadały Anglikom w toku niezwykle energicznych akcyj ciężkie straty.

Na morzu Śródziemnem łódź podwodna zatopiła jeden żaglowiec transportowy. Nieznaczna liczba samolotów brytyjskich, korzystając z ochrony chmur, dokonała wypadu za dnia w kierunku okupowanych obszarów zachodnich, Zatoki Niemieckiej i północno-zachodniej granicy Rzeszy. Wskutek bomb powstały w kilku miejscowościach szkody materjałowe. Zestrzelono 7 samolotów.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanji lotnictwo niemieckie przeprowadziło w dniu wczorajszym i podczas ubiegłej nocy w kilku falach ataki odwetowe na miasto Canterbury. Bomby, zrzucone częściowo w locie zniżonym, spowodowały poważne zniszczenia wskutek wybuchów i pożarów. Eskadry myśliwskie, towarzyszace jako ochrona, zestrzeliły 3 brytyjskie samoloty myśliwskie. Inne samoloty bojowe bombardowały objekty wojskowe w różnych miejscowościach na południowym wschodzie wyspy brytyjskiej, wśród nich i w Dovrze.

Jak już podano do wiadomości w drodze komunikatu nadzwyczajnego, niemieckie łodzie podwodne, pomimo utrzymujących się ciężkich sztormów jesiennych, kontynuowały swoje operacje przeciwko konwojom aljanckim na Atlantyku. W ciągu dnia wczorajszego jednej grupie niemieckich łodzi podwodnych udało się nawiązać łączność bojową na wysokokości wysp Kanaryjskich z konwojem aljanckim, płynącym z południa do Anglji. Z nastaniem ciemności łodzie niemieckie przystąpiły do skoncentrowanego ataku na silnie ubezpieczony konwój i zniszczyły aż do brzasku dnia 14 statków, naładowanych cennemi surowcami z Afryki, o łącznej pojemności 101.000 brt.

Nadto podano do wiadomości w drodze komunikatu nadzwyczajnego: W pościgu za aljanckiemi statkami transportowemi niemieckie łodzie podwodne po raz pierwszy dokonały wypadku z Atlantyku na wody skrajnego rejonu oceanu Indyjskiego i daleko na wschód od najbardziej na południe wysuniętego cypla Afryki, Kap Agulhas, oraz w rejonie morskim Kapsztadu zatopiły 8 statków o łącznej pojemności 52.518 brt. Reszta konwoju ciężko poszkodowanego w nocy na 31 października 1942 r. na wysokości wysp Kanaryjskich, stanowiła również w dalszym ciągu cel ataków niemieckich łodzi podwodnych, które z tego zupełnie rozbitego zespołu zatopiły torpedami 4 dalsze statki o pojem. 30.131 brt., dzięki czemu ogólny sukces w walce z tym jednym konwojem podwyższył się do 18 statków o łącznym tonażu 131.131 brt.

W ten sposób niemieckie łodzie podwodne przyprawiły aljantów o stratę dalszych 82.649 ton tonażu handlowego i w ciągu ostatnich 6-ciu dni na szeroko rozgałęzionych terenach operacyjnych zniszczyły 41 statków angielsko-amerykańskiej floty handlowej o łącznej pojemności przeszło ćwierć miljona brt.

Niemiecka marynarka wojenna w walce przeciwko angielsko-amerykańskiej flocie transportowej zatopiła w ciągu miesiąca października 111 statków o łącznej pojemności 720.575 ton. Sukces ten należy w pierszej linji zawdzięczać niezmordowanym akcjom łodzi podwodnych. 10 dalszych statków celnemi torpedami uszkodzono. Lotnictwo zatopiło 2 statki handlowe o łącznej pojemności 10.000 ton i uszkodziło jeden wielki statek handlowy, oraz jeden dok pływający.

Angielska flota wojenna straciła w tym samym okresie czasu jeden kontrtorpedowiec, 2 statki strażnicze, 7 ścigaczy — zaś wskutek ataków lotnictwa 12 statków, służących do wysadzania wojsk na ląd.

Aljanci stracili już 24 miljony brt. tonażu okrętowego.

Na marginesie wielkich sukcesów niemieckich łodzi podwodnych.

Kraków, 2 listopada. **Ostatnie sukcesy niemieckich łodzi podwodnych, kóre w krótkim okresie czasu zaledwo 6 dni zniszczyły 41 statków handlowych aljantów, o łącznej pojemności ćwierć miljona brt., stanowią potwierdzenie powszechnie panującego w kraju i zagranicą poglądu, że wojna podwodna stanowi najtrudniejszy problem dla Anglji i Ameryki.**

Szczególnie godnym uwagi jest przytem fakt, że niemieckie łodzie podwodne w czasie tych ataków po rz pierwszy wtargnęły na wody skrajnego pasa oceanu Indyjskiego, gdzie już od dłuższego czasu operują japońskie łodzie podwodne, atakując drogi morskie, prowadzące do Indyj i do portów w zatoce Perskiej.

Jak się dowiaduje DNB z miarodajnej strony wojskowej, **aljanci stracili na wodach skrajnego pasa oceanu Indyjskiego pewną liczbę pojedynczo płynących frachtowców,** wśród nich parowiec **„City of Johannesburg“**, pojemności 5.669 brt., statek motorowy **„Ross“**, pojemności 4.978 brt. oraz dwa większe praowce płynące z materjałem wojennym z Durban do Egiptu i Indyj. Na wodach południowo-afrykańskich zatopiono parowiec towarowy **„La Place“**, pojemności 7.327 brt. oraz jeden większy parowiec pasażerski i towarowy pojemności około 12.000 brt. Parowiec towarowy, płynący z Filadelfji z ładunkiem traktorów i nafty, który po odbiciu się od swego konwoju usiłował zawinąć do Kapsztadu, został storpedowany na krótko przed dotarciem do swego celu. Natychmiast po pierwszem celnem trafieniu statek ten stanął od dzioba do rufy w kłębach czarnych dymów, z których strzelały fontanny ognia eksplodujących beczek naftowych.

Niemiecki komunikat nadzwyczajny, donoszący o zatopieniu dalszych 100.000 brt. tonażu handlowego aljantów, wywołał w prasie hiszpańskiej szczególne zainteresowanie.

„Pueblo“ w komentarzu redakcyjnym zwraca uwagę na fakt, podniesiony już przez szefa prasowego Rzeszy dra Dietricha, że **aljanci stracili już dotychczas 24 miljony brt. tonażu okrętowego.** „Od 11-tu miesięcy — pisze dalej dziennik — także Stany Zjednoczone biorą udział w wojnie, a mimo tego nie zdołały zahamować strat w statkach handlowych. Anglicy i Amerykanie nie posiadają już w swych rękach panowania nad morzami, a bez tego panowania czas pracuje przeciwko nim. Utrzymanie dróg morskich stanowi dla nich pierwszy warunek dalszego prowadzenia wojny, ponieważ Anglja bez pomocy Stanów Zjednoczonych nie może utrzymać się na nogach, a bez posiłków zamorskich fronty na wschodzie i w Egipcie załamią się.

Związek Sowietów wystawiony na potworny nacisk.

Sztokholm, 2 listopada. **Angielskie czasopismo gospodarcze „Economist“ w ciągu ostatnich tygodni wielokrotnie i w coraz bardziej alarmującej formie zwracało uwagę rządom w Londynie i Waszyngtonie na niebezpieczeństwo klęski Sowietów w następstwie olbrzymich strat, jakie bolszewicy ponieśli znowu tego lata w zakresie materjałów wojennych.**

Groźne niebezpieczeństwo leży przedewszystkiem w tem, że Londyn i Waszyngton zbyt optymistycznie oceniają moralną Zdolność oporu Związku Sowietów, a przedewszystkiem zapał do oporu, który pozbawiony jest materjalnej pomocy ze strony zachodnich aljantów. Ciężkim błędem byłoby przypuszczenie, że ta zdolność Związku Sowietów do oporu, która wystawiona już została na tak straszne próby, zachowała się w dawnej postaci w obliczu wzrastającego pogarszania sytuacji materjalnej. **Londyn i Waszyngton nie powinien ani zaprzeczać ani przeoczać faktu, iż w ciągu nadchodzącej zimy Związek Sowietów będzie wystawiony na potworny nacisk.** — Aljanci bezwzględnie muszą wziąć pod uwagę w swoich planach strategicznych granicę wytrzymałości swego aljanta na wschodzie, o ile nie ma być wszystko stracone, a dotychczasowe wysiłki nie mają pójść na marne.

Wojna na Pacyfiku w nowem stadjum.

Szanghaj, 2 listopada. **Joji Hirota, rzecznik ambasady japońskiej, oświadczył w sobotę na konferencji prasowej, że wojna na Pacyfiku, po zwycięstwie japońskiem w południowym rejnie tego oceanu, weszła w nowe stadjum.**

Mowca zwrócił uwagę na fakt, że Anglicy i Amerykanie muszą bezwarunkowo stracić swoje posiadłości, z któremi utrzymują łączność jedynie drogą morską i wskutek tego praktycznie stracą panowanie na morzu na całym obszarze Pacyfiku.

„Wiedzieliśmy już dawniej, że flota Stanów Zjednoczonych istnieje tylko na papierze, jednak po walkach stało się dla nas dopiero zupełnie jasnem, że z ich okrętami rzeczywiście jest niedobrze. Ważnym czynnikiem, do którego Japończycy przywiązują szczególną wagę, jest fakt, że bez względu na to, jak wielkie wysiłki podejmą Stany Zjednoczone celem wzmocnienia swej floty, to jednak nigdy ich potęga morska nie wystarczy na pokonanie marynarki japońskiej. Aljanci w pierwszych dniach wojny oświadczyli z wielką pewnością siebie, że są dostatecznie przygotowani na podjęcie kontrataku i odbicie utraconych punktów operacyjnych. Kiedy jednak dobrze przygotowana kontrofenzywa rozpętała się wkońcu koło wysp Salomona, Japończycy złamali ją, co wpłynie w decydujący sposób na przyszły rozwój wojny“.

Hirota zwrócił następnie uwagę, że Czungking i Australja nie powinny zapominać o tem, że łączność z niemi może zagwarantować jedynie panowanie na morzu. Mowca dodał: „Dni Australji są już policzone“. W ramach krótkiego przeglądu następstw klęsk floty Stanów Zjednoczonych mowca oświadczył, że katastrofa w Pearl Harbour spowodowała stopnienie sił floty Stanów Zjednoczonych do połowy, co doprowadziło do osłabienia siły obronnej Singapuru. Wynik ten uzyskano już w trzy dni po wybuchu wojny, później zaś w ręce japońskie wpadły Singapur i Filipiny. Dzięki temu Japonja stworzyła sobie niezdobytą pozycję w Indjach wschodnich, w Burmie i dalej na południu.

Sytuacja USA na Pacyfiku.

Genewa, 2 listopada. **Przygnębienie panujące w amerykańskiem społeczeństwie z powodu nowych wojskowych niepowodzeń Amerykanów na Pacyfiku, przedstawia kilku amerykańskich korespondentów w londyńskich dziennikach.**

Tak np. donosi nowojorski korespondent **„Daily Mail“,** że wzywa się naród przez radjo do zachowania spokoju i optymizmu. Nowojorski koresp. dziennika **„Daily Express“** donosi, że w ubiegłą środę zebrała się wojenna rada Pacyfiku nie w należytym spokoju, lecz że przeciwnie, członkowie jej pospieszyli do Białego Domu z wpadającym w oko nerwowym nastrojem, ażeby wysłuchać osobistego sprawozdania Roosevelta o stanie rzeczy. Wszyscy byli w nastroju poważnym. Nowozelandzki poseł w Waszyngtonie Nash oświadczył: „Roztrząsaliśmy, jak sytuacja wojskowa na wyspach Salomona faktycznie się przedstawia, a jak ona właściwie powinnaby wyglądać“. Na dodatkowe pytanie pewnego korespondenta, czy z posiedzenia wojennej rady Pacyfiku można odnieść wrażenie optymistyczne, powiedział Nash: „Nie, najwyżej realistyczne“. Także pewien czołowy demokrata waszyngtoński, jak to donosi „Sztokholms Tidningen“ z Londynu, wyraził się wobec pewnego angielskiego korespondenta: „Jeżeli stracimy wyspy Salomona, będzie to straszne“.

Ukończenie autostrady do Klausenburgu.

Budapeszt, 2 listopada. **Węgierski minister przemysłu i handlu Varga zwiedził wykończoną obecnie część autostrady łącznikowej między autostradą Budapeszt—Debreczyn, a autostradą Grosswardein—Klausenburg.**

Część ta długości mniej więcej 40 km przecina byłe węgiersko-rumuńskie terytorjum graniczne pod Grosswadein, skąd Rumuni swego czasu budowali wielką autostradę do Bukaresztu przez Klausenburg. Wykończenie tej drogi łącznikowej, na której podjęto ruch, umożliwi komunikację samochodową między stolicą węgierską a stolicą Siedmiogrodu Klausenburgiem, bezwzględnie pierwszorzędną drogą bitą.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 2 listopada. **Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco:** Główna Kwatera włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

Na północnym odcinku frontu egipskiego doprowadził korzystny rozwój kontrataku wojsk osi do wzięcia jeńców w postaci kilkuset Australczyków oraz do zniszczenia dalszych 40 samochodów.

Nowe posunięcia nieprzyjaciela przygotowane i wspomagane gwałtownym ogniem artyleryjskim skierowane były na tym samym odcinku przeciwko naszym pozycjom. Zostały one łatwo odparte.

Również udaremniono przesięwziętą ubiegłej nocy próbę lądowania za naszemi stanowiskami.

Włoskie i niemieckie samoloty zostały wielokrotnie użyte z dobrym skutkiem przeciwko nieprzyjacielskim stanowiskom. Myśliwce niemieckie zestrzeliły 4 nieprzyjacielskie samoloty i uszkodziły liczne dalsze odstawione samoloty na ziemi.

Szczegóły ataków niemieckich w rejonie Nalczyku.

Berlin, 2 listopada. **W rejonie Nalczyku atak niemiecki zyskał w dniu 30 października w dalszym ciągu na znaczeniu. Kilka niemieckich i rumuńskich grup sił, które dokonały wypadów w różnych kierunkach, zdołało się połączyć. W toku tych operacyj zdobyto ponownie kilka miejscowości, łamiąc zacięty opór.**

Dodatkowo komunikują, że w Nalczyku jednostki rumuńskie i niemieckie zdobyły szturmem 5 silnie rozbudowanych bunkrów piwnicznych i 15 ufortyfikowanych domów, z których każdy był formalnie naszpikowany karabinami maszynowemi. Kanonierzy artyelerji przeciwlotniczej, posuwający się naprzód jako ochrona flankowa Rumunów, obsadzili budynek GPU oraz szkołę oficerską i w toku dalszego posuwania się zniszczyli 4 działa przeciwpancerne. W czasie walk ulicznych niemieccy kanonierzy art. przeciwlotniczej zniszczyli bezpośrednio celowanym ogniem 10 pozycyj, mieszczących się na dachach domów, poczem zdobyli te gniazda bez oporu i zagarnęli licznych jeńców.

26 zabitych wskutek katastrofy samolotu.

Madryt, 2 listopada. **Wstrząsająca katastrofa samolotu, jaka wydrzyła się koło Gibraltaru — według doniesienia hiszpańskiej agencji informacyjnej Cifra z La Linea — pociągnęła za sobą ogółem 26 ofiar śmiertelnych.**

Mianowicie z Maltaivet przybył tam wielki 4-motorowy samolot pasażerski, posiadający 38 osób na pokładzie. Na krótko przed wylądowanie w Gibraltarze samolot ten wpadł do morza. Zaledwo 11-tu pasażerów zdołało się uratować, natomiast pozostali zaginęli.

Alarm w San Francisco.

Vigo, 2 listopada. **W piątek pod wieczór zahuczała w San Francisco syreny alarmowe.**

Ogromne podniecenie owładnęło ludnością. Stacje nadawcze na całem pónocnem wybrzeżu Pacyfiku przerwały swą służbę. Przez całą godzinę pozostawała ludność w schronach przeciwlotniczych, dopóki się nie okazało, że powodem alarmu nie była wcale inwazja japońskiego lotnictwa, lecz pewien amerykański samolot.

W kilku wierszach.

Ambasador japoński w Berlinie i poseł w Bratysławie generał Oshima, z okazji swego pobytu w Słowacji wydał przyjęcie, w którem wzięli udział premjer dr Tuka, minister spraw wewnętrznych Mach, geeenerał Catlos oraz korpus dyplomatyczny ze swym dziekanem, posłem niemieckim Ludinem na czele.

*

Między Bułgarją a Finlandją został zawarty układ gospodarczy na jeden rok. Finlandja ma dostarczyć celulozy, papieru, tektury, zapałek i przędzy. Bułgarja głównie surowego tytoniu. Wymiana towarów zostanie podwyższona z 37 na 97.5 miljonów marek fińskich.

*

Nad Kapsztadem, według doniesienia Reutera, spadł samolot wojskowy. Trzech członków marynarki poniosło śmierć, zaś 13-tu odniosło rany. Ponadto wskutek eksplozji, jaka nastąpiła wskutek uderzenia samolotu o ziemię, odniosło rany także kilka osób cywilnych.

*

Minister finansów narodowego rządu chińskiego Choufuhai podał do wiadomości, że kurs dolara chińskiego, który od 27 maja jest jedyną walutą w miastach Nanking i Szanghaj, jakoteż w prowincjach Kiangsi, Anhui i Czekliang, został w dalszym ciągu wzmocniony wskutek zakazu utrzymywania w obiegu Fapi (starego chińskiego dolara). Choufuhai wezwał ludność, by wszystkie zapasy Fapis:ów wymieniła na nowy chiński dolar. (Federal Rezerverbank-Dollar).

*

Nowozelandzki minister obrony Jones podał do wiadomości — jak to podaje Reuter z Waszyngtonu — że nowozelandzka armja na Pacyfiku zostanie poddana pod północno-amerykańskie dowództwo naczelne.

Zdobycie miasta Alabir.

Odrzucenie nieprzyjaciela na froncie egipskim. — W trzech tygodniach zestrzelono 306 samolotów brytyjskich.

Z Głównej Kwatery Führera, 2 listopada. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje:**

W ciężkich, lecz korzystnych walkach o bunkry na północ kolei do Tuapse zdołała piechota niemiecka mimo ciężkich warunków terenowych posunąć się naprzód. Części wojsk nieprzyjacielskich zostały otoczone i zniszczone i odrzucono kilka kontrataków.

Na zachód od rzeki Terek odrzucono w pełnym rozmachu ataku w niezwykle ciężkich warunkach terenowych zacięcie walczącego nieprzyjaciela poza liczne odcinki kolei. — Miasto Alabir zostało zdobyte i przez to samo zamknięto ważną sowiecką drogę wojenną. Lotnictwo wspierało walki wojska lądowego i atakowało kwatery wojskowe nieprzyjaciela oraz urządzenia miasta Ordżonikiwe. Na południe od Stalingradu załamały się nowe, popierane przez poszczególne wozy pancerne ataki nieprzyjaciela. Na północ od tego miasta usiłowały wojska sowieckie bezskutecznie ponownie lądować. Dwie kanonierki i kilka dużych łodzi zostało zatopionych, jedną kanonierkę uszkodzono i wzięto kilkuset jeńców.

Rumuńskie samoloty bojowe atakowały z powodzeniem bombami części trasy kolejowej na odcinku Donu. Na półn. wschód Liwny załamały się miejscowe nieprzyjacielskie ataki. Na środkowym i północnym odcinku frontu obustronna działalność wywiadowcza i oddziałów szturmowych.

Kontratak niemiecko-włoskich oddziałów na odcinku północnym frontu El-Alamein kontynuowano wczoraj i wyrzucono nieprzyjaciela, który się wdarł przy najcięższych stratach, zwłaszcza pewnej australijskiej dywizji. Ataki niemieckiej i włoskiej floty powietrznej skierowane były przeciwko pozycjom artyleryjskim nieprzyjaciela. Trafieniami bomb zmuszono większą ilość dział do zaprzestania ognia. Myśliwce niemieckie użyte jako konwój, zestrzeliły bez własnych strat 4 brytyjskie myśliwce.

W czasie od 11—31 października straciło lotnictwo brytyjskie 306 samolotów, z czego 187 nad morzem Śródziemnem i nad północną Afryką. W tym samym czasie własne lotnictwo straciło w walkach nad Kanałem przeciwko Wielkiej Brytanji 88 samolotów.



Mapka rejonu Kaukazu

Ataki powietrzne na ruch okrętowy na morzu Kaspijskiem.

Berlin, 2 listopada. **W północno-zachodniej części morza Kaspijskiego wywalczały niemieckie samoloty bojowe 30 i 31 października — według doniesienia naczelnej komendy sił zbrojnych — nowe wielkie sukcesy przy zwalczaniu bolszewickiego ruchu okrętowego.**

W kilku nacierających falach ukazali się niemieccy lotnicy nad szlakiem wodnym z Baku do Astrachania i zaatakowali w godzinach wieczornych i nocnych sowieckie parowce i transportowce, którym towarzyszyły łodzie ubezpieczające.

Wieczorem 30 października parowiec płynący do Baku, otrzymał celne trafienie bombą i zatonął bezpośrednio po gwałtownej eksplozji. Pewien transportowiec, otoczony holownikami i galarami, został również ciężko trafiony i zatonął. Na pewnym obładowanym parowcu-cysternie o pojemności 2000 brt., po trafieniu bombą rozpryskową, powstała w ścianie bocznej duża wyrwa. Statek zmienił natychmiast kurs i starał się przedostać do brzegu, pozostawiając po sobie silny ślad oliwy. **Dwie 500 kg. bomby wybuchły na pewnym parowcu kołowym o pojemności 1.500 brt., wzniecając na nim pożar.** Dwa mniejsze statki i 3 galary zatonęły również po trafieniach bombami. Na trzecim cysternowcu przez trafienie bombą lżejszego kalibru, został zerwany wierzch, podczas gdy w pobliżu płynący frachtowiec, po uszkodzeniach w ścianie, silnie się przechylając, znieruchomiał.

W nocy na 31 października kontynuowały niemieckie sztafety bojowe swoje ataki na ruch okrętowy na morzu Kaspijskiem. Znowu został zatopiony jeden frachtowiec i jeden parowiec kołowy. Dwa cysternowce o średnim tonażu zostały zapalone, a dwa transportowce i jeden mniejszy cysternowiec ciężko uszkodzone. W ten sposób sowiecka żegluga, która już i bez tego bardzo ucierpiała z powodu poprzednich ciężkich niemieckich ataków powietrznych, w przeciągu niecałych 48 godzin straciła 6 dalszych cysternowców, 5 statków frachtowych, 2 parowce kołowe i 5 mniejszych holowników i galarów.

Japońskie ministerstwo dla spraw Wielkiej Azji Wschodniej.

Tokio, 2 listopada. **Urząd informacyjny podał w niedzielę rano do wiadomości nominację ministra stanu Tazuo Aoki na stanowisko pierwszego ministra dla spraw Wielkiej Azji Wschodniej. Równocześnie zakomunikowano, że dotychczasowy zastępca ministra spraw zagranicznych Kumaiczi Yahamoto został mianowany wiceministrem tego nowego ministerstwa. — Wprowadzenie na urząd ministra Aoki odbyło się w niedzielę przedpołudniem w pałacu cesarskim w obecności cesarza i premjera Tojo.**

Po wprowadzeniu na urząd, minister Aoki oświadczył wobec przedstawicieli prasy m. in.: Odbudowa Wielkiej Azji Wschodniej jest nierozdzielnie związana z dalszym prowadzeniem wojny. Ta wojna odbudowawcza ma na celu stworzenie nowego porządku, który będzie opierał się na moralności i prawie. W ramach tego nowego porządku ma być urzeczywistniona Wielka Azja Wschodnia, w której wszystkie kraje i narody tej sfery mają zająć przynależne sobie miejsca, a w której Japonja będzie tworzyła centralny ośrodek. Wzmocnienie i uzupełnienie sił narodu stanowi najpilniejsze przykazanie obecnej doby. Z tego powodu rząd musi coraz ściślej współpracować z naczelną komendą armji, a równocześnie zapewnić przyspieszony tok spraw państwowych według jednolitego i wszystko obejmującego systemu. Ministerstwo dla spraw Wielkiej Azji Wschodniej utworzono celem sprostania tej pilnej konieczności.

Wangczingwey o utworzeniu min. dla Wielkiej Azji Wschodn.

Tokio, 2 listopada. **Ambasador japoński w Chinach Szigemitsu, według dosienienia z Nankinu, przybył do prezydenta chińskiego rządu narodowego, celem odbycia z nim konferencji, w czasie której zakomunikował mu o stworzeniu ministerstwa dla Wielkiej Azji Wschodniej.**

Wangczingwey oświadczył przy tej sposobności, że odnosi się z wdzięcznością do wysiłków polityki rządu japońskiego w kierunku popierania stosunków między obu krajami. Ambasador oświadczył dalej, że dzięki stworzeniu ministerstwa dla całej Azji Wschodniej, stosunki japońsko-chińskie, oparte na jednolitych podstawach polityki, gospodarstwa i kultury, pogłębią się jeszcze bardziej, a wspólna akcja, celem zrealizowania zamierzeń wojennych w Wielkiej Azji Wschodniej, dozna coraz bardziej konsekwentnego wzmocnienia..

Willkie o administracji USA.

Sztokholm, 2 listopada. **Jak donosi Reuter z Nowego Jorku, podał Wendel Willkie w sobotę oświadczenie w prasie, brzmiące następująco:**

Brak odważnego kierownictwa w rządzie waszyngtońskim staje się coraz więcej widoczny. Najprawdopodobniej zatraca rząd trafne zrozumienie sprawy, skoro rozpatruje zagadnienia wojenne z punktu widzenia formalnego. Każdy, kto przestudjował stosunki panujące w kraju i zagranicą, musi dojść do wniosku, że administracja amerykańskiego wysiłku wojennego jest chaotyczna i pod wielu względami nieskuteczna.

„Największe ministerstwo wojny na świecie".

Genewa, 1 listopada. Według tutejszych informacyj, specjalny korespondent jednego z dzienników szwedzkich donosi z Waszyngtonu, że w Ameryce rozpoczęto obecnie wstępne kroki, celem stworzenia największego ministerstwa wojny na świecie. Niemniej jak 40.000 urzędników ma być zatrudnionych w tem ministerstwie zaraz, ewentualnie w przyszłości.

Produkcja sowiecka nie jest dość duża.

Berno, 1 listopada. Według dniesienia agencji amerykańskiej, Wendel Willkie w jednej ze swych mów, wygłoszonych przez radjo, powtórzył swe żądania większej amerykańskiej pomocy dla Chin i Związku Sowieckiego. Zapewniał on, że produkcja sowiecka nie jest dość duża, ażeby stawić czoło naporowi niemieckich sił zbrojnych. Produkcja własna całego Związku Sowieckiego, jego zdaniem, jest niewystarczająca.

Kącik szachowy

(Nr. 1)

(Dr. K.) Kraków, 1 listopada.

Idąc po linji życzeń szerokich rzesz naszych Czytelników — czego wyrazem są liczne listy napływające do Redakcji — wprowadzamy w naszem piśmie nowość, w postaci **„Kącika szachowego"**. Kącik szachowy, w którym będziemy zamieszczali krótkie wiadomości i ciekawostki ze świata szachowego, jak i ciekawsze partje turniejowe, będzie ukazywał się raz na tydzień w numerze niedzielnym.

Redakcja żywi nadzieję, że nowość tę powitają z uznaniem szerokie rzesze przyjaciół i miłośników gry szachowej.

*

Z turnieju w Monachjum.

W turnieju w Monachjum, jaki rozegrano we wrześniu b. r., pierwsze miejsce i tytuł mistrza szachowego Europy zdobył mistrz świata **Aljechin**, zdobywając $8\frac{1}{2}$ punktów, przed **Keresem**, który uplasował się na drugiem miejscu, ze zdobytemi $7\frac{1}{2}$ punktami. Aljechin należący do starej klasy mistrzów szachowych znalazł w osobie Keresa groźnego rywala. Keres zalicza się do nowej klasy mistrzów, a gwiazda jego zaczyna dopiero wschodzić.

Rywalizacja między Aljechinem a Keresem ma już za sobą swoją historję. Dotychczas obydwaj grali ze sobą w sześciu bodaj turniejach, przyczem stan zdobytych punktów ma się, jak 5:1 na korzyść Aljechina, który, jak dotychczas, okazał się bezkonkurencyjnym. Fachowcy dowodzą, że Aljechin grał w turnieju monachijskim ładniej i lepiej, aniżeli uprzednio w Salzburgu. Partje rozegrane przez niego tchnęły pełnym uroku spokojem i wyróżniały się głębokością kombinacyj. Zdobycie mistrzostwa Europy nie przyszło jednak Aljechinowi zbyt łatwo. **Bywały i dla niego momenty krytyczne,** zwłaszcza w trzeciej rundzie, **po przegranej partji z Rellstabem** (Niemcy) i w ósmej rundzie, kiedy równą ilość punktów miał **Bogoljubow,** a Keres i Foltys pozostawali wtyle z różnicą li tylko $\frac{1}{2}$ punktu.

Poniżej zamieszczamy bardzo ciekawą i charakterystyczną partję rozegraną między Aljechinem a Keresem.

PARTJA Nr. 1.

Białe: Aljechin. Czarne: Keres.

grana w turnieju w Monachjum w b. r. w czwartej rundzie.

Hetmańsko-indyjska.

1. Sgl—f3.	Sg8—f6.	18. b4—b5.	a7—a6.
2. c2—c4.	b7—b6.	19. a2—a4.	a6×b5.
3. d2—d4.	Gc8—b7.	20. a4×b5.	Ha8—a2?
4. g2—g3.	e7—e6.	21. Se5—c4.	Ha2—a8.
5. Gf1—g2.	Gf8—e7.	22. Gb2×Sf6.	g7×f6.
6. 0—0.	0—0.	23. b5—b6.	Wc7—c6.
7. b2—b3.	d7—d5.	24. e4—e5.	Wc6×b6.
8. Sf3—e5.	c7—c6.	25. Sc4×b6.	Sd7×b6.
9. Gc1—b2.	Sb8—d7.	26. Gg2×b7.	Hd8×b7
10. Sb1—d2.	Wa8—c8.	27. e5×f6.	Ge7×f6.
11. Wa1—c1	c6—c5.	28. Sd2—e4.	Gf6—e7.
12. e2—e3!	Wc8—c7.	29. He2—g4+.	Kg8—h8.
13. Hd1—e2	Hd8—a2?(1)	30. Hg4—f4.	Ge7—f8.
14. c4×d5!	Sf6×d5.	31. Se4×c5.	Hb7—c7.
15. e3—e4.	Sd5—f6.	32. Sc5×e6.	Hc7×f4.
16. b3—b4!	Wf8—c8.	33. Se6×f4.	**Poddały.**
17. d4×c5	b6×c5		

Uwaga. [1]) Bezpieczniej było Hb8, gdyż Wc7 pozostaje bez obrony, co Aljechin natychmiast wykorzystuje.

54-letni prapradziadek.

(k) W Trschick na Morawach żyje pewien człowiek, który prawdopodobnie jest najmłodszym prapradziadkiem na świecie. Liczy on obecnie 54 lata. W wieku lat 18 został on już ojcem dziewczynki, która mając lat 15 została matką. Jej córka, która liczy obecnie 17 lat, została ostatnio matką, w związku z czem jej dziadek zaawansował na pradziadka.

Wiadomości lokalne.

LISTOPAD
3
Wtorek

Dziś: Huberta w.
Jutro: Karola Bor.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 16.30 do 7.30

Zmiana czasu letniego.

Kraków, 2 listopada. **Jak już donosiliśmy, został 2 listopada o trzeciej w nocy czas letni zmieniony na czas środkowo-europejski, przyczem przesunięto zegary o jedną godzinę wstecz.**

Nowy czas obowiązuje oczywiście również na kolejach, a o nowych terminach wyjazdu i przyjazdu pociągów można się dowiedzieć z oficjalnego rozkładu jazdy, który nabyć można za cenę 1 zł. w okienkach Kolei Wschodniej, wydających bilety, jak również w handlu księgarskim. Czas środkowo-europejski obowiązuje także w okupowanych przez Rzeszę Niemiecką terenach, oraz krajach: Włochy, Węgry, Słowacja, Chorwacja, Potektorat Czech i Moraw, Szwajcarja, Szwecja, zaś w Bułgarji, Rumunji, Grecji, Finlandji stosowany jest czas wschodnio-europejski.

Nowy rozkład jazdy.

Kraków, 2 listopada. **W związku z przestawieniem czasu letniego na zimowy, wchodzi w użycie od dnia 2 listopada również nowy rozkład jazdy kolejowej.**

Szczegóły rozkładu znaleźć można w specjalnie wydanym kieszonkowym rozkładzie jazdy kolejowej, który nabyć można przy kasach.

Zakup ziół leczniczych.

Warszawa, 2 listopada. **Wobec częstych zapytań ze strony rolników w sprawie skupu ziół leczniczych, podajemy poniżej wykaz spółdzielni rolniczo-handlowych, prowadzących skup ziół na terenie warszawskim:**

1. **powiat Garwolin:** Garwolin, Łaskarzew, Sobolew, Piława, Żelechów, Stoczek;
2. **powiat Grójec:** Grójec, Warka, Mogielnica, Góra Kalwarja, Chynów, Tarczyn;
3. **powiat Łowicz:** Łowicz, Głowno, Skierniewice;
4. **powiat Mińsk Mazowiecki:** Mińsk Mazowiecki, Latowicz, Mrozy, Dobre;
5. **powiat Ostrów Mazowiecki:** Przysieki, Myszków, Długosiodło;
6. **powiat Siedlce:** Siedlce, Losice, Platerów;
7. **powiat Sochaczew:** Sochaczew, Błonie, Mszczonów, Żyrardów, Grodzisk;
8. **powiat Sokołów Podlaski:** Sokołów Podlaski, Kosów Lacki, Węgrów, Sterdyń, Łochów.

HANDEL STARYM PAPIEREM. W ostatnim czasie uregulowany został na nowo handel starym papierem i makulaturą. Według nowego rozporządzenia (Dz. Rozp. Nr. 86) wolno handel starym papierem uprawiać wyłącznie handlarzom starzyzny, którzy dzielą się na zbieraczy, średnich handlarzy i hurtowników. Przetwórcy i handlarze są zobowiązani prowadzić książkę składową, z której uzyskać można każdej chwili pogląd na zapasy i obrót starym papierem. Specjalne przepisy obowiązują w sprawie zwrotu dostarczonych worków papierowych z sody. Dla handlu starym papierem wyznaczony został cennik, rozróżniający wszystkie poszczególne rodzaje starego papieru.

Nowe przepisy dla pojazdów w Generalnem Gubernatorstwie.

Kraków, 2 listopada. **Wprowadzone w dniu 23 listopada 1939 r. przepisy tymczasowe, regulujące sprawy pojazdów mechanicznych w Generalnem Gubernatorstwie stały się częściowo nieaktualne, względnie przekonano się, że nie zawsze odpwiadają obecnym warunkom. Przystąpiono więc do opracowania nowych przepisów, które zostały opublikowane w numerze 85 Dziennika Ustaw Generalnego Gubernatorstwa.**

Nowe rozporządzenia dotyczą różnych dziedzin i odnoszą się nietylko do pojazdów zmotoryzowanych, ale również do zwykłych, tj. konnych. Chodziło tutaj przedewszystkiem o zapewnienie jak największego bezpieczeństwa na drogach, to też zgodnie z nowemi przepisami, wszystkie pojazdy powinny posiadać hamulce oraz tylne światło. — Również co do zaprzęgu przewidziano przepisy celem uniknięcia męczenia zwierząt, a więc jaki ma być zaprzęg w odniesieniu do ciągnionego ciężaru. Jeśli chodzi o przepisy dla zmotoryzowanych pojazdów, to nie zostały one wyszczególnione, lecz obowiązujące już w Rzeszy zostały rozciągnięte na G. G., wobec czego zainteresowane osoby mogą się zwrócić do odnośnych urzędów, gdzie otrzymają wyjaśnienie.

Nowe rozporządzenia zajmują się również kwestją szybkości. Pojazdy mechaniczne, zaopatrzone w opony, przewyższające wielkością pewną miarę, obowiązane są jechać z szybkością 40 względnie 28 km/godz. Jaka wielkość opon wchodzi tutaj w grę, mogą zainteresowani dowiedzieć się w urzędzie badawczym dla ruchu pojazdów zmotoryzowanych w Generalnem Gubernatorstwie, albo też w miejscach wydawania tych opon. Wobec tego, że obserwowanie tego przepisu co do szybkości nie może być pozostawione kierownikom aut, przewidziano dwa sposoby, a mianowicie albo przez założenie odpowiedniego urządzenia regulującego szybkość, albo też przez zastosowanie przyrządu notującego szybkość. Ta druga możliwość okazała się praktyczniejszą, to też należy wystarać się o ten przyrząd na dzień 1 stycznia 1943 r.

Odmiennym od dotychczasowego załatwienia spraw pojazdów mechanicznych jest uregulowanie sprawy dopuszczenia do jazdy uzależniając je od przedłożenia odpowiedniego zezwolenia. Jeśli takie zezwolenie zginęło, należy je zgłosić przez ogłoszenie i zastąpić nowem. Jeśli chodzi o samochody zdobyczne lub też z czasów przedwojennych, to wymaga się wystawienia takiego zezwolenia przez odnośne władze po technicznem zbadaniu pojazdu. Przy tem badaniu poprawia się i uzgadnia ze stanem faktycznym również zezwolenia, które nie są zgodne ze stanem obecnym pojazdów, tak, aby wszystkie szczegóły, podane w zezwoleniu, naprawdę były realne.

Nakoniec wprowadzono nowe znaki orjentacyjne, dodając do dotychczasowych znaków „Ost" zależnie od dystryktu, liczby porządkowe rzymskie: dystrykt krakowski — Ost I, radomski — Ost II, lubelski — Ost III, warszawski — Ost IV, lwowski — Ost V.

W przyszłości nawet te pojazdy, które obecnie nie kursują, muszą otrzymać zezwolenie i być zarejestrowane. Dalsze jednak użycie ich podczas wojny ujawnione jest przez umieszczenie przy znaku orjentacyjnym czerwonego „kąta".

Nowe rozporządzenia wchodzą w życie w dniu 1 stycznia 1943 r.

Dwudniowe posiedzenie kierowników Grupy Handlu.

Kraków, 2 listopada. **W tych dniach odbyło się w Krakowie dwudniowe posiedzenie kierowników interesów Grupy Handlu wszystkich Okręgów z kierownikami interesów i referentami Grupy Handel w krakowskiej Izbie Centralnej.**

Na posiedzeniu omówiono sprawy kierownictwa i kontroli dróg towarowych oraz zagadnienia bieżące, odnoszące się do handlu hurtowego, zagranicznego i pewne kwestje z dziedziny handlu detalicznego. W związku z tem ostatniem zagadnieniem, referenci Grupy Handlu zilustrowali teraźniejszy stan zagospodarowania w Gen. Gub. i problem kształtowania się cen, a obecni na posiedzeniu przedstawiciele Urzędu Gospodarowania omówili podstawy praktycznego przeprowadzenia zasad obowiązujących w tej dziedzinie. W toku spraw zreferowali kierownicy Grup Handlu przy Izbach Okręgowych swoją działalność i doświadczenia poczynione w swoich Okręgach.

Posiedzenie to dało pogląd na wyniki osiągnięte do dnia dzisiejszego przez organizację handlu oraz pewne wytyczne dla dalszej pracy.

Centrala dla spraw hodowli koni rasowych.

Kraków, 2 listopada. **Z dniem 15 listopada powstanie na terenie Gen. Gub. „Centrala dla spraw hodowli koni pełnej krwi i wyścigów konnych" w Gen. Gub. z siedzibą w Krakowie.**

Do zadań tej instytucji, której kierownictwo podlegać będzie kierownikowi Głównego Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa przy rządzie Gen. Gub., należeć będą: a) kierownictwo i popieranie hodowli koni pełnej krwi; b) prowadzenie ksiąg stadnych dla tych koni; c) kierownictwo i nadzór nad wyścigami koni pełnej i półkrwi; d) nadzór nad całkowitą manipulacją finansową związaną z zakładami wyścigowemi prócz totalizatora, oraz e) wydawanie kalendarza wyścigów dla Gen. Gub.

Agencja artystyczna w Warszawie

Warszawa, 2 listopada. W najbliższym czasie zostanie utworzona w Warszawie agencja artystyczna, której zadaniem będzie regulowanie rozpiętości płac i ustalanie stawek przy zawieraniu kontraktów na występy.

W związku z tem wszelkiego rodzaju umowy między pracodawcą a artystami zostają od 1 stycznia 1943 r. anulowne, a potwierdzenie ich, czy też zawarcie nowych zależeć będzie od decyzji Agencji Artystycznej, jako ekspozytury Wydziału Propagandy.

TEATR OBJAZDOWY W CZĘSTOCHOWIE. Teatr objazdowy Generalnego Gubernatorstwa, wystawiający sztukę „Kwarantanna", pióra H. Rapackiej, gościł ostatnio w Częstochowie. Prócz wieczorowych spektaklów urządzono dwa specjalne przedstawienia dla młodzieży szkolnej i cztery dla robotników większych zakładów przemysłowych. Na Częstochowie kończy się pierwsza tura objazdu teatru, obejmująca Okręg radomski. W następnym miesiącu projektowane jest odwiedzenie 14-tu miejscowości Okręgu lubelskiego, poczem teatr objazdowy uda się na teren Okręgu warszawskiego i lwowskiego.

PRZEMYSŁ BUDOWLANY W GEN. GUB. Jak wykazał spis członków, należących do grupy gospodarczej Przemysł Budowlany, czynnych jest na terenie Gen. Gub. w chwili obecnej ogółem 944 firm budowlanych, z czego 789 przypada na firmy polskie.

(Żet) **OŻYWIONY „RUCH" W ŚWIECIE ZŁODZIEJSKIM.** Zwykle w okresie zbliżającej się zimy wśród sfer złodziejskich zaznacza się pewne ożywienie. Chłody i wreszcie mrozy zmuszają ich do zapewnienia sobie cieplejszego okrycia i dobrego obuwia, jak również artykułów spożywczych na długie miesiące zimowe. Twarde warunki życiowe obecnej wojny dotknęły i tę sferę ludzi, żyjących na cudzy rachunek, bez większych wysiłków fizycznych. Obecna pora bezdeszczowa i bezśniegowa, która nie pozostawia śladów nóg i w ten sposób utrudnia wykrycie, wykorzystywana jest przez złodziei w całości. To też wszędzie wzmogły się kradzieże mieszkaniowe, zwłaszcza na wsi, gdzie zmożeni rolnicy twardo zasypiają. Zwykle przed kradzieją złodzieje pod pretekstem kupna różnych artykułów rolnych chodzą po wsi, poznając się z zamożnością swej ofiary i rozkładem jego mieszkania. Wśród zawodowych złodziei coraz częściej można spotkać cyganów. Wzmogły się również napady bandyckie. Na miejsce likwidowanych band tworzą się nowe, ograbiając zamożniejszych gospodarzy, a przedewszystkiem młynarzy, dwory i księży, przyczem wybierają ofiary, zamieszkałe zdala od posterunków policyjnych, aby wykorzystać czas na zorganizowanie pościgu. Zanim policja może udać się w pościg, sprawcy pod osłoną nocy są już o kilkanaście kilometrów od miejsca kradzieży lub napadu rabunkowego.

Z sali sądowej.

Skazany za kradzież mąki pszennej.

(Zet) Sąd grodzki w Kielcach skazał mieszkańca wsi Masłów (powiat Kielce), Dominika Gila, na pół roku więzienia za kradzież z poddasza domu Józefa Poniewierskiego w Brzezinkach, gminy Dąbrowa, około 50 kg. mąki pszennej i 2 bluzek. Do sprawy tej byli również wmieszani Józef i Zofja Januchtowie z Brzezinki, którzy rzekomo mieli namówić Gila do kradzieży, lecz wina ich nie została ustalona i wobec tego sąd co do nich wydał wyrok uniewinniający.

Skorzystał z kłopotów moralnych poszkodowanego.

(Zet) Franciszek Tatak ze wsi Nowy Dwór, gminy Krasocin (Kieleckie), wraz ze swą rodziną miał pewnego dnia wielki kłopot z powodu jakiejś niemiłej sprawy w Jędrzejowie, co doprowadziło go do załamania psychicznego. W tym czasie znalazł się w mieszkaniu Tatara, Wincenty Stryjewski i korzystając z przygnębiającego nastroju gospodarza, zabrał leżący na stole banknot 50-złotowy, a następnie udał się do komory Tatara, gdzie zabrał kilkanaście kg. pszenicy, mimo sprzeciwu poszkodowanego. Sąd grodzki w Włoszczowie skazał Stryjewskiego na 6 tygodni aresztu.

W sześciu miesiącach stracili czworo dzieci.

(k) Pewna włościańska rodzina w Mittelaschenbach straciła w ciągu pół roku czworo dzieci, z pośród ogólnej liczby ośmiu. W tym samym czasie, kiedy jeden z synów zginął śmiercią bohaterską na wschodzie, córka została zabitą przez piorun. Drugi syn utopił się tego lata w czasie kąpieli. Czwarte dziecko stało się obecnie ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Kiedy ojciec jechał w pole, mały synek przywiązał sobie do dużego wozu swój mały wózeczek. W czasie wjeżdżania na górę wóz zerwał się i stoczył się z dwumetrowej wysokości, przyczem dziecko zostało zabite.

Pewne sobie życie...

Żyję... Już minęło 70 wiosen mego dziwacznego bytu, a ja wbrew wszelkim najserdeczniejszym swym pragnieniom — istnieję nadal. Tak... Właśnie dzisiaj nadszedł 70-ty krzyżyk. Siedzę więc w fotelu, za oknami, wyje jesienna zawierucha, deszcz wydzwania swą beznadziejną melodję, pusta cisza wlecze się po pokojach. A tam po kątach snują się niemrawo cienie, potem rozłażą rozwlekłemi płachtami. W zasadzie jest mi smutno, ale czyż to coś nowego? Ten stan psychiczny będzie już prawdopodobnie udziałem mego życia, zdaje się, od kolebki do grobu. Bo też kiedy sięgnę myślą w przeszłość, gdziekolwiek o cokolwiek zaczepię — widzę tylko bezdenny ból i cierpienie

Ale zacznijmy od początku: otóż przyszedłem na świat w małej, zabitej deskami od świata mieścinie, ponurego ponoś bezsłonecznego dnia, gdy ponad ziemią wisiały czarne, zmierzwione kłęby chmur. I podobno tak jak dzisiaj, za oknami wył wicher, szargał smugami deszczu. wśród pól widocznych z mego okna ciągnęły się nieskończone zwaliska cieni. Moje dzieciństwo owiewała melancholja ponurego mieszczańskiego domu, zakute w wąski sześcian przestrzenie mrocznych pokoi i dzwoniąca w uszach cisza. Małe pudełeczko tekturowe było mi światem i wszechświatem, z niego wyczarowywałem wizje najcudowniejszych pałaców. Oczywiście, jak wszystkie dzieci, miałem ojca i matkę, lecz dziwne z tym pierwszym łączyły się jakieś nierealne wspomnienia, zaś matka była dla mnie uosobieniem wszystkiego, co najtkliwsze i najsłodsze na ziemi. Pamiętam, wiodłem z nią niekończące się rozhowory, gdy za szybami miotała się zimowa zawierucha, ona jedna, jedyna była mi alfą i omegą życia. Majaczy mi jeszcze ciągle, bezustannie tam w zwaliskach cieni jej twarz smutna, subtelna, wiecznie zgnębiona, bo też nieodłącznym towarzyszem naszego życia stała się bieda. Bezczynny ciąg walki, nieustępliwych a bezprzedmiotowych zmagań. Pozatem nigdy z naszego domu nie wychodziła choroba. Zaś ofiarą jej stałem się głównie ja. O np. ten stary, o długiej białej brodzie lekarz, miał taki kojący miękki głos i dawał słodkie, pachnące malinami syropy. Ale już tamten młody wysoki brunet miał ostry, nieprzyjemny ton i lapisował mi gardło. Potem przyszły lata szkolne; muszę jednak się przyznać, że wcale nie mam o nich miłych wspomnień: jakieś wykrzywione złym grymasem twarze nauczycieli i takie przelewanie z pustego w próżne. A może wydaje mi się to tak dzisiaj z perspektywy mej wiedzy, którą jak twierdzą ludziska, opanowałem dość głęboko.

Tak... ogromnie lubię patrzeć na was moje książki — jesteście mi dziwnie bliskie, kochane, bo nie zdradziłyście mię nigdy, nie wyszczerzały kłów i gryzły jak to podłe życie. Więc tak! Dziwaczny ciąg lat szkolnych, taki zda się niepotrzebny, a przecie nieodzowny. Oooo! Kim i czem wówczas nie chciałem zostać! Tramwajarzem i badaczem, odkrywcą nieznanych planet. Bohaterem, bandytą i królem. Arystokratą z krwi i kości i palaczem okrętowym.

Wreszcie gdzieś w 16-tym roku życia zagłębiłem się w nauki okultystyczne. I od tej pory zdziwaczałem kompletnie. Odgrodziłem się od świata — pragnąłem zostać magiem, cudotwórcą, wtajemniczonym. — Pragnąłem rządzić prawami natury, służyć siłom zła...

No... Teraz jednakże uważam, że to było trochę za wcześnie. Wszakże później na kilka lat porzuciłem tę dziedzinę wiedzy i przeniosłem się w sferę astronomji. Chciałem odgadnąć tajemnice wszechświata, naturalnie nadaremnie...

Po jakimś znów czasie zajmowałem się historją naturalną — i tu miałem zamiar stać się odkrywcą rewelacyjnych kwestyj, ale jakoś dziwacznym trafem nie udało mi się. Bo chcąc zgruntować miljonową część wiedzy, trzeba na to setek lat — a ja miałem do rozporządzenia jedynie kilka miesięcy. Więc znowu nic... Gdy począłem sondować historję, socjologję, religję — myślałem, że dam światu nowe prawdy, ale w rezultacie zapamiętałem tylko szereg dat, nazwisk, bitew, traktatów... i już. W międzyczasie kiedy miałem 26 lat, poddałem się tak podobno koniecznemu, lecz nie dającemu żadnych pozytywnych rezultatów, stanowi omamienia nerwowo-psychicznego, czyli t. zw. miłości. Dziewczyna, którą kochałem, była zmysłowa, dzika, nieokiełzana, namiętna — zdradzała mię też na prawo i lewo, oszałamiając haszyszem słów i przepychem ciała, chciała brać ślub w dwa dni po poznaniu. Te same wizje roztaczała przed pewnym starszym, grubym jegomościem. Aż wreszcie padła ofiarą mej kompromitacji — całowałem ją bowiem i weszła jej mama (wielce świątobliwa i czcigodna zresztą osaba), no i wymówiła mi dom.

Dziwne: początkowo było mi troszeczkę smutno, potem odrobinę melancholijnie — wkońcu wszystko rozwiało się w takie senne marzenie i zniknęło, zaginęło zupełnie. Gdzieś w jakiś czas później zwaliła mię ciężka choroba, wlokły się dnie długie, bezmierne w swym bólu i cierpieniu, puste, wytatuowane tylko bielą kwadratu sufitu — w czasie których toczyłem walkę na śmierć i życie do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu ze światem, Bogiem i ludźmi... Wkońcu została tylko gorycz i ten miły paraliż nóg. Chociaż właściwie nie mogę nań narzekać, gdyby nie on bowiem — porwałyby mię fale życia i może byłbym został bandytą albo królem na jakiejś wyspie. A tak?! Bytuję jakby ryba za szklaną szybą akwarjum — obok mnie przewalają się wzburzone fale życia — a ja? Tkwię cały czas w fotelu i studjuję. Ale zaraz, chwileczkę: oto gdzieś w Chinach wylała Żółta Rzeka i pochłonęła dwa miljony ludzi! W Chicago znowu bandyci zrabowali bank — czyli 2 miljony dolarów. Na Pacyfiku zatonął pasażerski okręt — ileś ta mrannych i zatopionych.

Dziwne, dopiero w tej chwili przekonałem się, jak potwornym jestem egoistą. — Przecież mnie te wszystkie tragedje wobec mego paraliżu nic a nic nie wzruszają!

A właściwie to szkoda tych dwu miljonów Chińczyków. — Ale królowa nauk, filozofja — otwarła przede mną zgoła nowe horyzonty. Próbuję żyć, jak nakazuje Platon, spieram się ze szkołą cyników, porywa mię Imanuel Kant, w bezmiar nicości zatapia Schopenhauer. Aż któregoś dnia przeczytałem niezwykłe, a jakże potężne wrażenie czyniące zdanie: „wyzbyć się wszelkich pożądań, to być szczęśliwym". A miałem wówczas lat 45, czyli byłem w sile wieku! Tak, ale paraliż? Bo nie sądźcie, że marzenia o sławie, pieniądzach, ideale kobiety były mi obcemi... Nie! Nigdy! Nurtowały mię odwiecznie i bezustannie. Tylko ten paraliż... Jak tu n. p. tańczyć tango z jakąś cudną kobietą, gdy nie można nawet poruszyć się w fotelu, albo wygłaszać płomienne przemówienie do zdruzgotanych życiem histeryczek, gdy się jest samemu histerykiem? To też z kobietami obcowałem tylko przez okno, z pieniędzmi w marzeniu, ze sławą w literaturze. Bo wyzbyć się wszelkich pożądań, to... ale cóżbym dał za to, by być zdrowym, silnym, rosłym jak tur mężczyzną — ćwiczyć na sportowych boiskach, jeździć konno, uwodzić wytworne damy! Chociaż właściwie ten fotel jest wcale wygodny, a radjo dziś doniosło, że nad Amazonką tajfun zniszczył miasto. Czyż nie mógłbym być tam wtedy, gdybym był zdrów? — Więc powróciłem do mych nauk metapsychicznych. I wówczas moja wyobraźnia wyczarowała sobie idealną kobietę, która stała się moim opiekuńczym duchem. Tak też od tego czasu jest mi już dobrze. Siedzę sobie w fotelu — palę długą fajeczkę, dym zwija się w zawiłe wstęgi, za oknami wyje wiatr, a ja studjuję metapsychozę. I wydaje mi się, że gdzieś w przepaściach wieków bytowałem już na ziemskim globie, jako bard wędrowny, w którym kochała się złotowłosa księżniczka. Dążę więc oto ze dworu do dworu, od grodziszcza do grodziszcza, w słońcu lata i o smętnej jesieni, zapylonemi drogami — a gdzie przybędę do jakiegoś zamczyska — tam witają mnie ochoczo, spragnieni wieści ze świata. Więc śpiewam im przy dźwiękach mej lutni wiersze prześliczne o zaklętych skarbach, zatopionych dzwonach, o elfach i syrenach, gnomach i czarodziejach. Kończę zawsze hymnem pochwalnym, dumne rzucając wyzwanie, iż kto nie uznałby piękności mej ukochanej — na śmierć go zasiekę. Więc staczałem masę pojedynków, bo byłem silny i rosły, uwielbiając niczem Don Kichot mą Dulcyneję. Wreszcie zdobyłem sławę najdzielniejszego „Błędnego Rycerza". Kochały mię księżniczki, lękiem i trwogą przejmowałem co najodważniejszych mężczyzn — stałem się niezwyciężonym.

Przepraszam jednak was moi drodzy — muszę bowiem zażyć lekarstwo — strasznie mię te nogi bolą, a fotel staje się nieprzyjemnie twardy. I lekarstwo ma taki niemiły, gorzki posmak. Lecz wracajmy do tamtego: otóż zdobyłem sławę światową, goszczono mnie na najwspanialszych dworach, najdumniejsi książęta starali się o moje względy... Tak! ale zaraz — chwilkę — wszakże mam już 70 lat, jestem sparaliżowany, niedołęga. I żyję... Tylko naprawdę, czy nie wiecie po co?

Jerzy Eglicz.

Wśród hinduskich ogrodów.

Kraków, 3 listopada. Przeważnie zwracamy główną uwagę — mówiąc o Indjach — na bogactwa naturalne tego kraju, na jego kopalnie rubinów, na skarbce maharadżów lub też na nędzę ludu, nie dotykając prawie nigdy sztuki hinduskiej. która jest niezwykle ciekawa i oryginalna. A jest nią z dwóch powodów: najprzód jest to sztuka, która po wiele razy poddana była pod obce wpływy, wywierające na niej swoje piętno i tworząc z niej zgoła coś odrębnego, a powtóre sztuka żadnego bodaj kraju nie uwzględnia w tak dużej mierze piękna natury, kwiatów, zwierząt itd., co właśnie w Indjach.

Hindus jest z zamiłowania wieśniakiem.

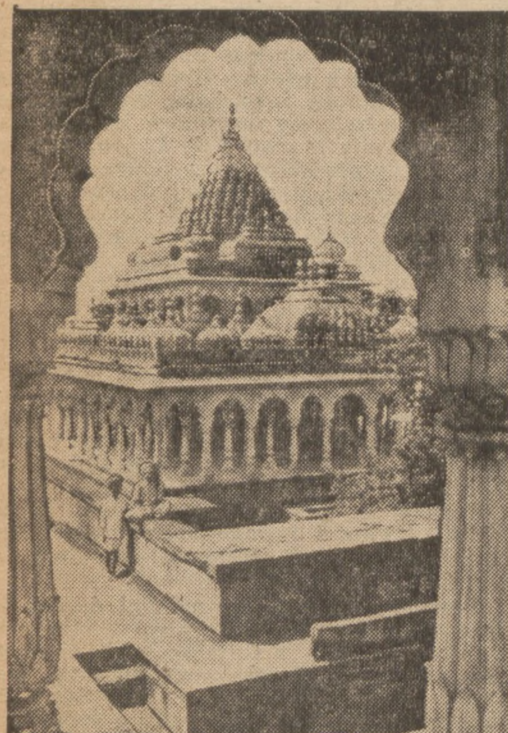
Ziemia jest tam dla wszystkich kast rzeczą nieomal świętą, toteż każdy Hindus bardzo dobrze i daleko lepiej może od Europejczyka rozumie życie wiejskie i niem się rozkoszuje.

Zwłaszcza architektura hinduska, tak różnorodna, tak bogatą, operuje w największej mierze kombinacjami ogrodowemi, naturalnemi, łącząc cęgłę i kamień, marmur i drzewo z krajobrazem, z trawą, z kwiatem, jednem słowem z naturą. Jeśli u nas w Europie ogród las czy staw albo rzeka jest raczej dodatkiem do architektury, jeśli tylko tu i ówdzie umiano je połączyć w jedną całość z budynkiem, dzieje się to zresztą przeważnie tylko w wielkich pałacach, zbudowanych na jakiś monarszy rozkaz — to tam **w Indjach budowla i tło są złączone nierozerwalnie.** Prześliczne stawy, okolone kwiatami, pagórki wykorzystane jako miejsce dla budowli, lasy mniejsze i większe, trawniki, to wszystko włączone jest w plan architekta, który niezwkle mądrze się tem posługuje.

Jakkolwiek sztuka, a specjalnie architektura hinduska miała przez wiele wieków swoje wspaniałe okresy, to jednak właściwie dopiero XVI wiek przyniósł jej nowe i bodaj że najciekawsze momenty. W XVI wieku dla Indyj rozpoczyna się nowa era: potężni wodzowie Mongołów przybywają z północy i zdobywają dużą część Indyj, tworząc państwa Mogołów, czyli monarchów mahometańskich. Baber, potężny dynastą z rodu Tamerlana, wpada na czele swych wojsk do Indyj północnych i zdobywa je w r. 1526. Historja zdobycia tego kraju jest o tyle ciekawa, że Baber zajął poprzednio Kabul, ale widząc, iż sąsiednia Persja również posiada możnego monarchę w osobie szacha Ismaela i że tam nie będzie miał możności założenia nowego wielkiego państwa, zwerbował duże wojska z Afgańczyków i przekroczył granice Indyj. Zdobywszy Delhi, tylko cztery lata cieszył się swą władzą: w r. 1530 umarł, założywszy poprzednio nad rzeką Jumma, dopływem Gangesu, swą rezydencję. **Baber pozostawił zresztą ciekawe pamiętniki,** w których szczerze i otwarcie mówi o swych sukcesach, ale też porusza różne sprawy i dobrze obserwuje to, co widział w Indjach. Mówi on m. in., że nie zastał w Indjach żadnego pieknego ogrodu, gdyż wszystko było zniszczone. Pierwszą też jego troską było stworzenie cudnych parków. które w dużej mierze przetrwały burze dziejowe i istnieją po dziś dzień. W miejscowości Agra założył on swoją siedzibę: opisuje w swych pamiętnikach starania o wygląd kraju w następujący sposób: **„Zakładałem ogrody w każdym kącie kraju, który do tego się nadawał. W każdym ogrodzie siałem róże i narcyzy w regularnych kwietnikach, które sobie odpowiadały. Trzy rzeczy męczyły nas w Indjach: upał, silne wiatry i kurz. Środkiem przeciwko tym trzem plagom tego kraju były kąpiele“.** Z cesarzem Baberem pojawia się więc w kajobrazie Indyj nowy szczegół, mianowicie kwietnik. Będzie on na długie wieki złączony z architekturą tego pięknego kraju. Tworem cesarza ma być wielki ogród, a raczej olbrzymie kwietniki ujęte w ramy kamienne w miejscowości Rambagh, nad rzeką Jumma. **O ogrodzie tym znajdujemy również ciekawe szczegóły w pamiętnikach wnuka cesarza Babera, cesarza Jehangira.** Jak widać, rodzina tych monarchów lubowała się w pamiętnikarskich zwierzeniach, co zresztą jest niezwykle szczęśliwą i cenną okolicznością, poznajemy bowiem z ich słów, myśli i dzieła cesarzy. Pisze on o tem następująco: „Baber, mój cesarski przodek, zbudował na drugiej stronie rzeki Jumna wspaniały i malowniczy ogród. W jednej jego części zbudował on pawilon z ciosanego kamienia, o czterech piętrach i o kopule o rozmiarach 20 guzz (tj. 12 metrów) przekroju, otoczony wielką halą, której kolumny były z polerowanego marmuru, sufit był ze złota, i z lapislazuli o cudnym rysunku. W samym ogrodzie stworzył on kolumnadę długości 2 kos, otoczoną drzewami sapauri, które rosną do wysokości 50 cubits (tj. ok. 30 metrów). W środku ogrodu założył basen o obwodzie 1 kos, otoczony zewsząd ciosanym kamieniem, a w jego środku znajduje się inny pawilon, który może objąć aż 200 osób. Zarówno drzwi, jak okna tego pawilonu są ozdobione wspaniałemi rysunkami. Cały ogród zajmuje mniej więcej 250 jerribs (tj. tyle prawie mórg) i otrzymał nazwę „Bezugh-i-Culaf shaum“. W jednym kącie ogrodu zbudował on meczet“.



Na wyspach jeziora maharadży Udaipuru znajdują się ogrody i letnie pałacyki niezrównanego uroku.



Świątynia klasztoru Gandahara, odznaczająca się wielkim przepychem indyjskiej architektury.

Cesarz Baber wprowadził do Indyj różne gatunki kwiatów i owoców, — a mianowicie róże i jaśminy.

Opisany poprzednio ogród był też miły dla wnuka; jego ukochana żona Nur Mahal najchętniej tam przemieszkiwała.

Po śmierci Babera został syn jego Humajun wypędzony przez pewnego szlachcica afgańskiego; tegoż syn jednak doznał tegoż samego losu od Humajuna, który niedługo panował, ale zostawił zjednoczone państwo hinduskie swemu synowi Akbarowi. Ten ostatni odegra w dziejach sztuki hinduskiej dużą rolę, toteż zajmiemy się nim szczegółowiej.

Cesarz Akbar był napewno jednym z najoryginalniejszych i najzdolniejszych monarchów nietylko w Azji, ale też na całym ówczesnym świecie.

Jego wysiłki w zakresie sztuki grupują się dokoła trzech miast: Agra, Delhi i Lahore. Nie tylko jednak jako miłośnik ogrodów i sztuk pięknych pozostawił on trwałą pamięć: był to wielki organizator, który cały swój kraj poprzecinał świetnemi drogami, zaopatrzonemi w pawilony dla podróżnych, coś w rodzaju domów pocztowych, utrzymywanych na koszt państwa. Co 9 kos zbudowano „minar“, tj. wieżę wysokości 12 gez, a co 10 kos zbudowano dom pocztowy, w którym były już przygotowane konie, służba, jedzenie itd. dla wysyłanych przez cesarza kurjerów.

Wszyscy następcy Akbara w dalszym ciągu dbali o utrzymanie tych dróg: dziś tylko tu i ówdzie spotykamy resztki tych pawilonów i wieży. W budowaniu dróg odznaczył się również Akbar, budując drogę z Agry aż do swej rezydencji Fatehpur, obsadzając ją drzewami pieprzowemi.

Dziesięć źródeł, okolonych czerwonym piaskowcem, leży przy tej drodze, dając możność podróżnym napojenia koni.

Akbar nietylko zachęcał swych dworzan, aby naśladowali jego namiętność do sztuki i budownictwa, ale też kazał im zakładać boiska sportowe, place do gier, zwłaszcza do ulubionej przez niego gry w polo, uprawianej wtedy z namiętnością w Indjach. Te place zwano „majdanami“, tj. otwartem polem, a słowo samo poprzez Turcję dostało się i do nas, oznaczając mniej więcej to samo, co tam.

Poza wspaniałemi budowlami w Agrze zbudował Akbar również w miejscu urodzenia swego ukochanego syna Jehangira w Fatehpur-Sikri wspaniały pałac, wykorzystując do jego budowy pagórek i niezwykle piękne otoczenie. Założył tam sztuczne jezioro, a cały teren, przedstawiający się jako czworobok, otoczył murem, zaopatrzonym w dziewięć bram.

Również wspaniałe budowle wzniósł zarówno cesarz Akbar, jak jego syn i wnuk szach Jehan w miasteczku Fatehpur.

Zwłaszcza ten ostatni, który panował przez lat trzydzieści (1627—1658) nad bogatym krajem w stanie zupełnego pokoju, przyczynił się bardzo do rozwoju sztuki, tem więcej, że rozumiał ją i popierał. Ale inne już panują poglądy na sztukę i architekturę za tego ostatniego: nie są to już czasy cesarza Bobera czy też Jehangira, monarcha i jego otoczenie stało się wygodne, utonęło w dobrobycie, nie rozumiało już potężnych planów dawnych mistrzów. **Zamiast grubych wspaniałych murów powstają teraz koronkowe, lekko dziergane, minjaturowe arcydzieła, pałace otoczone są wykwintnemi murami, rzeźbionemi w marmurze.** Należy tutaj wspomnieć dwa arcydzieła, które pozostały po jego panowaniu, a mianowicie pałac dla audjencyj Diwan-i-Khas, oraz drugi pałac, a raczej hala o licznych wspaniałych słupach Diwan-i-Am, gdzie cesarz przyjmował w audjencji każdego ze swych poddanych. **Oba pałace posiadały wspaniałe tronowe sale, których piękność i przepych przewyższały wszystko, co się widziało w Europie.** Zwłaszcza Diwan-i-Khas był arcydziełem sztuki dekoracyjnej.

Wspomnieliśmy już, że Lahore było jednem z ulubionych miast kilku generacyj potomków Babera. W tem mieście, będącem obecnie stolicą jednego z licznych państw hinduskich, istniał wspaniały pałac lustrzany, otoczony basenami na podwyższeniach.

Najwspanialsze jednak zabytki architektury hinduskiej spotykamy w Delhi, które było najulubieńszem miastem cesarzy z dynastji mongolskiej.

Miasto to o tyle było zresztą ważne, że uważano je od roku 1193 za klucz niejako do dalszych prowincyj indyjskich. Starożytność tego miasta jest niezwykła, gdyż ma ono pretensje, że leży na miejscu starożytnej Indraprastha. Od roku 1638 stało się Delhi właściwą oficjalną rezydencją cesarzy, to też tam najwięcej może budowano. **Tam powstało miasto pałaców, zbudowane w czworobok, do którego wchodziło się przez bramę na zachodzie.** W środku tych pałacy leżał oczywiście wspaniały basen, po prawej i lewej znowu długie portyki, hale o cudnych kolumnach. Przeszedłszy wiele różnych budynków, hal, ogrodów itd. dochodziło się wkońcu do Diwan-i-Am, tj. sali audjencjonalnej, gdzie cesarz przyjmował swych gości. Pałace dzieliły się na kilka części, z których południowa, Rang Mahal, była przeznaczona dla kobiet.

Ciekawem jest tutaj, że wspaniałe ogrody, otaczające pałace, miały tak dobrane kwiaty, że tworzyły one zawsze kolory dopełniające. Szczegóły te znamy z słynnych minjatur hinduskich, które bardzo często właśnie przedstawiają owe legendarne dziś, bo po większej części nieistniejące, pałace.

Nie można jednak twierdzić, że tylko dynastja mongolska stworzyła piękne rezydencje i popierała sztuki piękne: czyniły to również inne w innych okolicach tego olbrzymiego kraju. **Tak np. w dolinie Kaszmiru, która uznana jest jako jedna z najpiękniejszych okolic na całym świecie, istnieje wspaniała rezydencja letnia.** Przez tę dolinę przepływa rzeka Ihilum, dorzecze Indusu; znajduje się tam urocze jezioro, porośnięte różami wodnemi, zdala widać ośnieżone szczyty Himalajów. — Dawniej w czasach rozkwitu ogród sąsiadował z ogrodem, a nad jednem z jezior leżała stolica Shrinagar. Dolinę tę wcielił cesarz Akbar w r. 1587 do swego państwa i twierdził, że niema piękniejszego na ziemi zakątka. Zbudował on też nad jeziorem Dal ogród Shalimar, który obejmował pięć opadających coraz niżej tarasów, w środku tych zaś leżał główny pawilon, a między niemi prowadzi kanał, którym woda spływała w dolinę.

Bez przesady można twierdzić, że **architektura hinduska jest conajmniej tak piękna i ciekawa, jak europejska,** a często dzięki różnorodności terenu i klimatu piękniejsza. Niestety dziś przedstawiają te wszystkie zabytki dosyć smutny obraz, tak mniej więcej, jak ruiny starych rzymskich budowli, których pierwotnego wyglądu tylko domyślać się trzeba. Świadczą one jednak o wielkiej kulturze i starożytności tego kraju.

Kaz. Guzińska

Czy pan o tem słyszał?

Skradziony wół uzyskał premję.

(k) Pewien norweski wieśniak udał się na targ bydła w Tynset i dokonał tu niespodziewanie ciekawego odkrycia. W wystawionym na pokaz premjowanym wole rozpoznał on zwierzę, które zostało mu skradzione przed kilku miesiącami. Prowadzone podówczas śledztwo nie doprowadziło do wykrycia sprawców kradzieży. Można przypuszczać, że obecnie władze dojdą po nitce do kłębka, kto właściwie dokonał kradzieży. Celem zmylenia śladów „drzewo genealogiczne“ wołu zostało zupełnie zmienione.

W jednym dniu dwa razy dziadkiem.

(k) Pewien pracownik w Dessau został w jednym i tym samym dniu dwa razy dziadkiem. Tego samego dnia bowiem tak córka, jak i synowa urodziły dwu zdrowych chłopczyków.

Za miejsce w loży płaci się 3 jaja.

(k) Na dobry pomysł wpadł pewien przedsiębiorca brazylijski, który otworzył kino w małej miejscowości w pobliżu Diamantiny. Wiedział on, że tubylcy nie mają zbyt wiele gotówki, dlatego też ustanowił ceny miejsc w kinie w naturaljach. Najtańsze miejsce kosztuje kilogram pomidorów. Nieco lepsze miejsce kosztuje 2 kalafiory. Za dalsze miejsca płaci się proporcjonalnie lepszą jarzyną. Miejsce w loży trzeba zapłacić — trzy jajka. Cennik mogą odczytać nietylko piśmienni, ale nawet analfabeci, gdyż zamiast cen są narysowane odpowiednie rzeczy w naturalnych barwach. Niema więc nic dziwnego, że kino to cieszy się wielką frekwencją. Zebrane codziennie produkty właściciel kina wysyła na targ do Diamantiny, przytem zarabia nieźle. Tubylcy nazywają to kino „jarzynowem“.

Kolonja jaskółek.

(k) Na domu gościnnym w Schwarzbach znajdowało się tego roku aż 19 gniazd jaskółczych. W gniazdach przebywały jaskółki t. zw. dymówki, które dwa razy w ciągu lata znoszą jajeczka. Ciekawe, że samiczki za pierwszym razem znoszą zawsze pięć jajeczek, za drugim razem tylko dwa. W bieżącym roku z tego jednego domu wyfrunęły aż 163 młode jaskółki. Jest to bądź co bądź rekord swego rodzaju. Pewnego dnia, kiedy jaskółki już zbierały się do odlotu, około 70 sztuk wleciało do pokoju przez otwarte okno. Ptaki usadowiły się na różnych sprzętach, a niepłoszone przez nikogo, spokojnie przenocowały i dopiero następnego dnia odleciały.

91-letniej staruszce rosną zęby.

(k) Pewna staruszka w Chioggia, obok Rovigo, ukończyła ostatnio 91 lat i prawie w tym samym dniu stwierdziła, że wyrasta jej nowy ząb. Kobiecinka wygląda czerstwo i sama zarabia na życie krawiectwem. Ponoć spodziewa się, że dożyje 100 lat i będzie posiadać jeszcze wszystkie zęby.

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.